

Dzień Pamięci o Wypędzonych

Artur Ciechanowicz

27 sierpnia niemiecki rząd podjął decyzję o ustanowieniu Dnia Pamięci o Wypędzonych. Będzie on obchodzony 20 czerwca, czyli w ONZ-owski Światowy Dzień Uchodźcy. Ogłaszając decyzję rządu minister spraw wewnętrznych Thomas de Maizière stwierdził, że władze RFN chcą „połączyć wspomnienie o niemieckich ofiarach powojennych wysiedleń z zadumą nad losem uchodźców na świecie”. Po raz pierwszy nowe święto będzie obchodzone w przyszłym roku. Erika Steinbach, posłanka CDU i szefowa Związku Wypędzonych (BdV) oświadczyła, że decyzja rządu oznacza spełnienie ważnego postulatu jej organizacji, o co BdV wnioskował od kilkunastu lat. W komunikacie prasowym zamieszczonym na stronie internetowej BdV Steinbach napisała, że to „dobry dzień dla Niemców wygnanych z ojczyzny”. Przypomniała również, że powojenne przymusowe wysiedlenia były „bezprawiem”. Tymczasem kraje związkowe, w których współrządzą partie chadeckie – Bawaria, Hesja, a ostatnio Saksonia – już wcześniej postanowiły wprowadzić dni pamięci o wypędzeniach obowiązujące tylko na ich terenie.

Komentarz

- Ustanowienie Dnia Pamięci o Wypędzonych jest wcieleniem w życie zapisu z obecnej umowy koalicyjnej, postulowanego głównie przez CSU, oraz zwieńczeniem trwających od 2002 roku zabiegów BdV o ustanowienie tego święta. Jest to zatem polityczny sukces CSU, która stawia się w roli reprezentanta tzw. wypędzonych i ich potomków, konserwatywnego skrzydła CDU, a także ukoronowanie przewodnictwa Eriki Steinbach w BdV. Posłanka CDU zapowiedziała w lipcu br., że nie będzie się ubiegać o stanowisko szefowej BdV. Nowe władze związku zostaną wybrane w listopadzie br. Przewodniczącym zostanie najprawdopodobniej poseł CSU Bernd Fabritius, wiceszef BdV, który został nominowany przez prezydium związku na tę funkcję. Musi on się jednak liczyć z opozycją części członków BdV, którym nie odpowiada jego homoseksualizm i którzy podejmowali próby skompromitowania go.
- Dzień Pamięci o Wypędzonych 20 czerwca to z jednej strony kompromis z przeciwnikami pierwotnego pomysłu, zgodnie z którym miał być on obchodzony 5 sierpnia w rocznicę przyjęcia kontrowersyjnej Karty Wypędzonych w 1950 roku. Z drugiej strony jest to próba wplecenia we współczesny kontekst wyizolowanych z ich właściwego tła wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat. Podobnie jak wystawa w powstającym muzeum wypędzeń, która ma ukazywać exodus Niemców na tle ludobójstwa Ormian czy też jako konsekwencję wcielenia w życie teorii państwa etnicznie jednolitego. Zabiegi takie,

charakterystyczne dla niemieckiej polityki tożsamościowej, zniekształcają rzeczywisty przebieg wydarzeń i nie mają waloru naukowej rzetelności.

- Z komentarzy polityków po ogłoszeniu decyzji rządu wynika, że Dzień Pamięci o Wypędzonych ma być instrumentem utrwalania w świadomości zbiorowej mitu na temat tzw. wypędzeń, który nie tylko w szczegółach odbiega od prawdy historycznej. Główne wątki tego mitu to cierpienie Niemców podczas II wojny światowej, ich pozytywny wysiłek zmierzający do integracji wypędzonych, wspólna odbudowa zniszczonego kraju, a także wkład tzw. wypędzonych w pojednanie między narodami. Uwypuklenie tych właśnie pozbawionych kontekstu motywów przesłania inne – mniej pozytywne. Funkcją tego mitu jest jednak budowanie pozytywnych odniesień do przeszłości, które dowartościowują nie tylko osoby określane nieprecyzyjnie zbiorczym terminem „wypędzeni”, lecz także cały naród.